



324. ↑

## Teresa Pagowska

**"the 17th day / nine", 1965/68**

**Hammer price: 290,000 PLN**

oil/canvas, 139.5 x 182 cm

signed, dated and described on the reverse: 'TERESA PAGOWSKA | 1968 | 138 X 180 - 1965 | DZIEN SIEDEMNASTY | DZIEWIATY 68'

on the reverse the stamp of Fibak Collection and the export stamp

### **Taxes and fees**

- In addition to the hammer price, the successful bidder agrees to pay us a buyer's premium on the hammer price of each lot sold. On all lots we charge 18 % of the hammer price. - To this lot we apply 'artist's resale right' ('droit de suite') fee. Royalties are calculated using a sliding scale of percentages of the hammer price.

## Esej

„Lata sześćdziesiąte przynoszą ze sobą zdecydowane pomnożenie dzieł obrazujących tak czy inaczej pojmovany akt; można by nawet zaryzykować tezę, że coraz rzadziej mamy do czynienia z postaciami odzianymi” – pisze Krzysztof Lipka, analizując rozwój malarstwa Teresy Pągowskiej. W połowie lat 60. Malarka zrealizowała cykl „Dni”, do których należy prezentowany „Dzień siedemnasty / dziewiąty” malowany w latach 1965 i 1968. Można powiedzieć, że artystka odmierzała czas płótnami. Obrazowała wówczas zmienność ludzkiej figury w enigmatycznej, niedookreślonej przestrzeni. W tym czasie zaczęła się jakościowa przemiana w dorobku artystki. Porzucała techniki i paletę przysposobioną z malarstwa koloryzmu (na którym została wykształcona) na rzecz rozjaśnionej palety i konwencji dalekiej od naturalizmu, można by rzec „nowej figuracji” (co poprzedzi w jej dziele epizod informelu). „Dzień siedemnasty / dziewiąty” posiada dwoistą strukturę, powstawał najprawdopodobniej przez dwa lata, ale nie w procesie ciągłym, lecz przerwany, co zdaje się sugerować datowanie zapisane przez artystkę. Z tego, jak się wydaje, wynika również czasowa nieciągłość w odliczaniu dni, zapisanych w tytule. Malarka, do ostatnich lat twórczości, konsekwentnie wypowiadała się w rozpoczętej właśnie w latach 60. stylistyce. Prezentowana tu praca pozostaje jednak specyficzna na tle dorobku artystki. Przedstawia bowiem figurę na tyle syntetyczną i przekształconą, że trudno jednogłośnie rozpoznać jej płeć czy jakiegokolwiek inne personalia. To czyni ten obraz wyjątkowym wśród wielu dzieł artystki ukazujących zwykle kobiety. Są to nie tylko kobiety, ale przede wszystkim kobiece akty. Pągowska znana była z tworzenia erotycznych przedstawień kobiet, co w tym przypadku jednak nie oznacza „erotyki” w tradycyjnym sensie, a zatem przedstawienia nagiej kobiety stworzonego zgodnie z upodobaniami potencjalnych męskich widzów. Pewnego rodzaju brutalność Pągowskiej w kształtowaniu figur kobiecych pozwoliła autorce wyjść poza schemat i tradycję aktu kobiecego. Na tle wspomnianych przedstawień prezentowany tu obraz „Dzień siedemnasty / dziewiąty” jest o tyle wyjątkowy, że ukazana w nim figura zostaje skonstruowana tak, że pozostaje na granicy antropomorfizmu, i ciąży ku abstrakcji. Wartość ekspresyjna tego obrazu wynika zatem przede wszystkim z jego wartości formalnych: barwy i faktury. Tym samym zbliża się ku estetyce malarstwa materii, z którym Pągowska raczej nie jest kojarzona. Artystka wielokrotnie podkreślała, że w centrum jej zainteresowań pozostaje człowiek, jako istota zawierająca w sobie najwięcej treści. Charakterystycznym dla jej malarstwa było tworzenie sylwet ludzkich pozbawionych poszczególnych członków, najczęściej głowy, artystka wyznała: „(...) przez wiele lat bałam się głowy, twarzy, malowanie ich było zawsze dla mnie problemem. Uważam, że wszystko można przełożyć na abstrakcję” (Ostatnie obrazy, rozmowa Teresy Pągowskiej z Katarzyną Sołtan i Piotrem Młodożeńcem, „Art & Business”, nr 3, 2007, s. 5). Pągowska przyznawała także, że starała się w płótnach nie zawrzeć za wiele z siebie, nawet gdy z nim obcowała, spoglądała na nie przez wiele godzin. Czasami dochodząc do wniosku, że jest „przeładowane”, zanosila płótno do wanny, aby szczotką zmyć to, co uważała za nadmiar. Balansowanie między abstrakcją a obrazem figury ludzkiej w twórczości Pągowskiej z lat 60. wydobyl trafnie jeden z krytyków: „Halucynacyjna fascynacja obrazu informel rodzi w płótnach Pągowskiej postać ludzką, na razie jakby tylko jedną z możliwości interpretacji ruchliwych układów światel i cienistych głębi. Formy ciała ukazują się tak nieoczekiwanie jak

zmienna fluktuacja farb. Ale występowanie ich coraz wyraźniej nabiera cech rytmicznych – jak wspomnienia ginące i stopniowo, falami, powracające do świadomości. I choć logika następstw i powiązań poddana jest swobodnej dowolności, czujemy obecność – w obrazach czy też w nas samych – ludzkiego integrum. Ciało, fizyczny nosiciel wszystkiego co ludzkie, objawia raz jeszcze swoją patetyczną moc” (Zdzisław Kępiński, „IL Qua drante”, nr 13, 1962).

**Provenance**

- Wojciech Fibak's collection, Monte Carlo